Tau, Ostatni raz (gościnnie: Agnieszka Musiał)

Znowu widzę cię ostatni raz
Znowu widzę cię ostatni raz
Znowu widzę cię ostatni raz
Znowu widzę cię ostatni raz

Halo, halo. Skarbie ale zawróciłem głowę
Zostawiłaś torebkę na ławce na peronie
Biegnij do kierownika niech zatrzyma ten pociąg
Lokomotywa już hamuje, nie no, żartuję (hahaha, bardzo śmieszne)
Ja po prostu tęsknię już. Gdzie ty znowu jedziesz bejbe, bejbe?
Nie wiem jak mnie możesz zostawiać tak samemu
No czemu musisz tam studiować w tym mieście?
Nic nie mów
Kiedy byłaś tutaj byłem taki pełny
A teraz brakuje mi ciebie do pełni
Bez reszty wypełnij moje serce kochanie kochaniem
Każde rozstanie jest dla mnie pożegnaniem na zawsze
I znowu widzę Cię ostatni raz
Choć nie jestem mięczakiem bez Ciebie nie mam szans
Wiesz? Jestem cały Twój innych kobiet dla mnie nie ma
Moja mordeczka weź jeszcze mi coś zaśpiewaj

Znowu widzę cię ostatni raz
Znowu widzę cię ostatni raz
Znowu widzę cię ostatni raz
Znowu widzę cię ostatni raz

Misiek nie bądź smutna bo nie doczekamy jutra
Nie chce całusa przez Facebooka, komórka nie zastąpi uczucia
Słuchaj, będę tu na ciebie będę czekał
Codziennie, sumiennie to będzie mój przedział
Cieszę się że żyjemy w czystości
Że możemy razem modlić się i pościć
Złościć i godzić i chodzić
I spacerować i biegać po lesie
Że mogę na tobie polegać nawet kiedy leże na glebie
Bejbe, nie myśl że lecę na Ciebie
Tylko dlatego że masz piękne i kształtne serce
He, wiesz, a nawet jesteś ładna
Ale co mi z tego skoro kiedyś będziesz stara
Uważaj, żebyś nie popadła w narcyzm, Bóg patrzy
No dobrze, tylko trochę, przecież wiem że jesteś aniołem
Zanim na dobre odjedziesz, chcę Ci coś opowiedzieć
Bajeczkę, chcesz? To się wsłuchaj

Wtedy, dął wiatr stałem nad czarnym jeziorem
Otoczony mrozem śnieg prószył mi na dłonie
Zimny Księżyc, świeci na mnie i słucha poezji
Nie wymagam by coś gadał byle świecił, Księżyc!
Ja rozumiem, że rozumiesz co tu mówię
Jestem Słońcem i oświetlam już drugą półkulę
Czule świeć, w sumie wiesz że czuję uśmiech
Tylko spałem w chmurze znasz to patrzę się
Na Twoją buzię kiedy czytasz gwiazdom
Ptaki śpią, noc nie oferuje drogi
Chodzisz z nią bo planeta nie chce Ci odsłonić światła
Prosisz mnie żebym tak nie zerkał
Jak ja mogę się nie patrzeć?
Kto rozświetlił Twoje srebra? Zimny krater?
Obserwuję Cię gdy śpisz nawet gdy o tym nie wiesz
Chodzę w Twoim śnie jak po niebie ściągam Cię do siebie
W stratosferę i tam proszę Cię o wybaczenie
Stoisz osłupiała jak noc księżycowa, nie ucieknę
Bo jestem kulą toczę się by nie upadać

Żaden kwadrat nie obliczy tego zdania nawet Einstein
Święta prawda, skrzyżowałem swoją drogę mogę wiecznie żyć
Stoję teraz na niebiosach by wyszeptać, śpij
Kocie, pamiętaj o mnie gdy zachodzi słońce demony są podłe
I nie zapominają o Tobie, bądź wierna Bogu
Niechaj Miriam strzeże Cię
Módl się za nas, ok? Kocham Cię
Jedź

Znowu widzę Cię ostatni raz